



Biblio theca Philoso phica

1(2016)

**Argumentacja
myślenie
działanie**

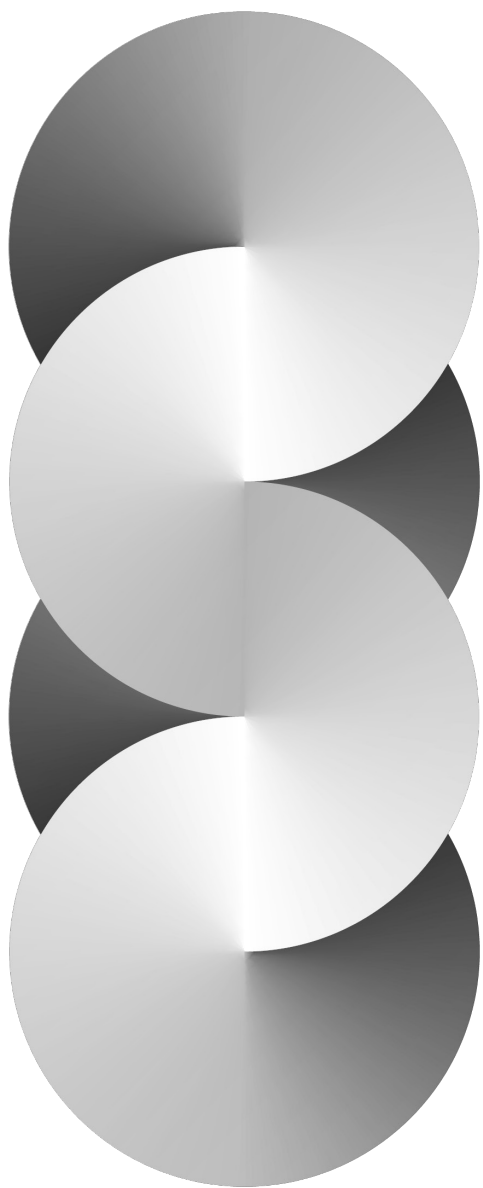
pod redakcją
**Janusza Maciaszka
Ryszarda Kleszcza**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Biblio theca Philoso phica

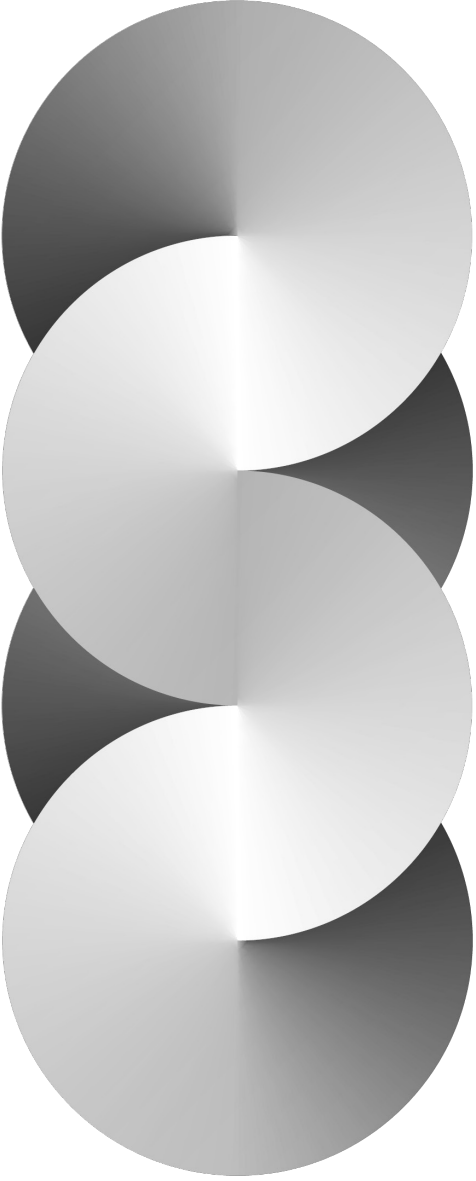
1(2016)





WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)



Biblio theca Philoso phica

1(2016)

Argumentacja myślenie działanie

pod redakcją

**Janusza Maciaszka
Ryszarda Kleszcza**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2016

[Kup książkę](#)

Janusz Maciaszek, Ryszard Kleszcz – Uniwersytet Łódzki, Katedra Logiki i Metodologii Nauk
90-131 Łódź, ul. Lindleya 3/5

RECENZENT

Marek Lechniak

REDAKTOR INICJUJĄCY

Damian Rusek

SKŁAD KOMPUTEROWY

Janusz Maciaszek

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/ronedale; rawpixel

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07543.16.0.K

Ark. druk. 7,625

ISBN 978-83-8088-406-9

e-ISBN 978-83-8088-407-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

[Kup książkę](#)

Janusz Maciaszek

Katedra Logiki i Metodologii Nauk
Uniwersytet Łódzki
januszm@uni.lodz.pl

Ryszard Kleszcz

Katedra Logiki i Metodologii Nauk
Uniwersytet Łódzki
kleszcz@uni.lodz.pl

WPROWADZENIE

Praca *Argumentacja, myślenie, działanie* jest pierwszym tomem nowej serii wydawniczej *Bibliotheca Philosophica*, proponowanej przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. W tej serii zamierzamy wydawać monograficzne tomy z zakresu rozmaitych dziedzin filozofii teoretycznej oraz jej zastosowań¹. Pierwszy, trafiający właśnie do rąk Czytelnika, tom poświęcony jest szeroko rozumianej teorii argumentacji, widzianej w powiązaniu z logiką, filozofią języka oraz filozofią działania. Współczesna teoria argumentacji jest dziedzicem bogatej, sięgającej antyku, tradycji retorycznej, dorobku współczesnej logiki (także nieformalnej), metodologii nauk oraz nauk o języku. Pozostaje ona także, o czym należy pamiętać, w związku ze współczesnymi naukami społecznymi. Badaczy zajmujących się problematyką teorii argumentacji interesują zagadnienia bardziej teoretyczne lub też praktyczne, a więc także aplikacje teorii argumentacji do rozmaitych dziedzin, takich jak: prawo, pedagogika, nauka o komunikacji, literaturze, wreszcie zaś filozofia. Ta ostatnia skądinąd musi traktować argumentację jako szczególnie ważną, skoro uzasadnianie w filozofii ma charakter w dużej mierze argumentacyjny. Status argumentacji, odróżnienie retoryki i argumentacji, ocena wagi danego argumentu, bywa skądinąd dla filozofów przedmiotem sporów tak terminologicznych, jak i rzeczowych. Zagadnienia filozoficznej argumentacji pozostają jednym z ważnych zainteresowań dyscypliny określanej mianem metafizyki. Zarazem problematyka

¹ Seria *Bibliotheca Philosophica* stanowi kontynuację czasopisma *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica* wydawanego przez wiele lat w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego.

argumentacji jest ważnym narzędziem dla prawników, tak teoretyków jak i praktyków, oraz dla wszystkich wychowawców i osób pracujących w sferze medialnej. Stąd też stosunkowo duża ilość publikacji, także w języku polskim, które pojawiają się na rynku wydawniczym. Często mają one charakter podręcznikowy, przeznaczony zwłaszcza dla studentów prawa. Zaliczyć tutaj należy także słowniki z tej dziedziny, obejmujące terminologię z szeroko rozumianej argumentacji. W tym sporym zbiorze publikacji, niektóre z prac pisane są przez logików i filozofów, niektóre przez przedstawicieli nauk o literaturze, nie brak też takich monografii autorstwa przedstawicieli nauk społecznych, głównie psychologii. Wartym podkreślenia jest także fakt obecności monografii, które w prezentowaniu i analizie argumentacji sięgają do dorobku wielu dyscyplin.

Przedkładany czytelnikowi tom *Argumentacja, myślenie, działanie* jest dowodem na bogactwo i zróżnicowanie współczesnej refleksji nad argumentacją. Zawarte są w nim prace logików, filozofów i kognitywistów pracujących w środowisku Uniwersytetu Łódzkiego. Teksty te autorstwa badaczy rozmaitych generacji, oraz zróżnicowanych zainteresowań teoretycznych, potwierdzają tezę o bogactwie zagadnień podejmowanych współcześnie przez tych, których interesuje, szeroko rozumiana, teoria i praktyka argumentacyjna. Z tych siedmiu artykułów tekst *Uwagi o formach kontrargumentacji*, autorstwa Andrzeja Indrzejczaka i Beaty Promińskiej podejmuje ważny, lecz niezbyt często analizowany problem kontrargumentacji i swoistych dla niej form. Przedłożony przez Ryszarda Kleszcza, artykuł o tytule *Uwagi o argumencie ad absurdum*, jest analizą zagadnienia argumentu (i argumentacji) *ad absurdum*, widzianej w perspektywie systematycznej i historycznej. Janusz Kaczmarek w tekście, zatytułowanym, *Retoryka w nauce?* rozważa zagadnienie retoryki i jej obecności w kontekście nauki i filozofii, w tym także stosowanej tam argumentacji. Dwa teksty zawarte w tomie dotyczą problematyki manipulacji. W pierwszym z nich, zatytułowanym *(Nie)myślenie granfalonem* Piotr Łukowski podejmuje problematykę, będącą w dużej mierze przedmiotem badań psychologii społecznej, mającej jednak ważne znaczenie dla szeroko rozumianej argumentacji. Poddaje on obszernej analizie pojęcie tzw. granfalonu, czyli grupy która została poddana zabiegom manipulacyjnym i nim uległa. W kolejnym artykule *Trzy typy manipulacji z punktu widzenia teorii działania* Janusz Maciaszek dyskutuje zagadnienie manipulacji i wyróżnia trzy typy oddziaływania na ludzi w zależności od charakteru postaw będących przedmiotem działania manipulatora. Korzysta przy tym z teorii działania współczesnego filozofa amerykańskiego Donalda Davidsona, wykorzystując pochodzące odeń pojęcie powodu działania oraz kategorię sylogizmu praktycznego. Tekst Daniela Malińskiego *Metafora w nowej*

retoryce Chaima Perelmana i logice nieformalnej Daniela H. Cohena, to rozprawa porównawcza teorii dwu autorów i dwu podejść. Z jednej strony filozofa belgijskiego, twórcy tzw. Nowej retoryki Chaima Perelmana, z drugiej zaś koncepcji logiki nieformalnej Daniela H. Cohena. Autor koncentruje się, przy tym w tej pracy, na zagadnieniu metafory w tych dwu koncepcjach. Ostatnia praca zawarta w tomie to tekst Piotra Sękowskiego *Formalne aspekty argumentu z autorytetu*, gdzie tenże argument poddawany jest analizie w kontekście jego formalnych właściwości. Argument ten, jak wskazuje autor pojawia się w rozmaitych kontekstach poczynając od dyskusji potocznych a kończąc na debatach naukowych. Ten krótki przegląd zawartości tomu wskazuje na jego zróżnicowanie tematyczne, źródłem którego są nieco odmienne zainteresowania autorów oraz uwzględnianie przez nich nieco odmiennych płaszczyzn, które są dla nich podstawowym punktem odniesienia. Z tego powodu wydawany tom może zainteresować zróżnicowane grono czytelników, tak tych o bardziej teoretycznym nastawieniu, jak i tych, których interesuje funkcjonowanie argumentacji w praktyce, na gruncie rozmaitych społecznych działań i praktyk. Wydając tom *Argumentacja, myślenie, działanie* jesteśmy przekonani, że znajomość teoretyczna, bardziej jeszcze praktyczna, argumentacji przyczynić się może do podnoszenia kultury debaty, także w sferze publicznej. Towarzyszy nam także pewna, dodajmy umiarkowana, nadzieja, że lektura tej pozycji i zawartych w niej artykułów, w niewielkim choćby stopniu może się do tego kształtowania kultury dyskusyjnej przyczynić. To zaś iż debatowanie ma do odegrania dużą rolę podkreślmy na koniec cytatem z niewielkiego artykułu Romana Ingardena *O dyskusji owocnej słów kilka*:

Potrzeba dyskusji i jej istotna funkcja rodzi się bowiem nie z pragnienia czy żądzy przeforsowania własnego stanowiska w jakiegokolwiek sprawie, lecz z ograniczoności i ułomności sił twórczych, a w szczególności poznawczych, poszczególnego człowieka. (...) Przełamywaniu tych ułomności ludzkich ma właśnie służyć dyskusja, dyskusja będąca szukaniem u innych pomocy, skontrolowania tego, co udało się nam samym uzyskać, i uzupełnienia tym, czego własnym wysiłkiem nie mogliśmy zdobyć.

Ryszard Kleszcz
Katedra Logiki i Metodologii Nauk
Uniwersytet Łódzki
kleszcz@uni.lodz.pl

UWAGI O ARGUMENCIE *AD ABSURDUM*

Reductio ad absurdum is a mode of argumentation that seeks to establish a contention by deriving an absurdity from its denial, thus arguing that a thesis must be accepted because its rejection would be untenable. It is a style of reasoning that has been employed throughout the history of mathematics and philosophy from classical antiquity onwards

Nicholas Rescher

ABSTRAKT

Łaciński termin *reductio ad absurdum* oznacza redukcję czegoś (zdań, tez, doktryn, sposobów argumentacji, definicji, instrukcji, *etc.*) do absurdu. Jest to jeden z najbardziej popularnych argumentów, wykorzystywanych nie tylko w matematyce czy logice, lecz także w każdej sferze wykorzystującej argumentację (nauki przyrodnicze, humanistyka, prawo, filozofia, jak również potoczny dyskurs). W artykule omawiane są pewne metodologiczne problemy i trudności związane ze stosowaniem tego argumentu w sferze nauki, prawa, czy też w domenie dyskursu potocznego.

SŁOWA KLUCZOWE

Reductio ad absurdum, dowód, argumentacja, logika, retoryka, zastosowania logiki w retoryce i argumentacji

WSTĘP

Zamierzeniem poniższego tekstu jest charakterystyka, pewnych podstawowych zagadnień związanych z rozumowaniem i sposobem argumentacji, określanym mianem *ad absurdum*. Ten argument, jak wskazuje – przytaczana jako motto – ogólna charakterystyka Reschera, obecny jest od antyku w debatach matematycznych, niekiedy naukowych, w ramach filozoficznych sporów, a także dodajmy, obecny jest w kontekstach bardziej potocznych. W prezentowanym tekście w rozdziale 2 zaprezentowane zostaną zasadniczo uwagi logiczno-metodologiczne z tym związane. Następnie, w rozdziale 3, bliższej analizie zostanie poddane pojęcie *argumentum ad absurdum*, także poprzez konfrontację ze zbliżonymi doń, *argumentum ad falsum* i *argumentum ad impossibile*. Kolejny 4 rozdział pokaże, jak ten argument bywał wykorzystywany tak w historii nauki, jak i poza nią, w tym także w bardziej potocznych kontekstach sytuacyjnych. Problem wykorzystywania tego argumentu w obrębie debat i sporów filozoficznych, jako szczególnie ważny, a zarazem trudny, odkładam do osobnej analizy. Całe to przedsięwzięcie ma charakter epistemologiczny i metodologiczno-logiczny. Jak jednak zwraca uwagę francuski logik i filozof J. L. Gardies, autor monografii na ten temat, ważną rolę odgrywa przy próbie takiej charakterystyki kontekst historyczny [por. Gardies 1991, s. 5–6]. Stąd też, uznając tę opinię za zasadniczo trafną, kontekst historyczny będzie w pewnym zakresie uwzględniany, w prowadzonych w tym tekście rozważaniach.

UŻYCIE TERMINU

Argumentacja *ad absurdum* wykorzystuje rozumowanie *ad absurdum*, czy też tzw. redukcję *ad absurdum*¹. Rozważając to zagadnienie zaczniemy od wskazania, że samo pojęcie redukcji *ad absurdum*, choć często rozumiane ogólnie tak, jak to wskazuje Rescher, nie zawsze jest używane w tym samym znaczeniu. Jego użycia, jakie spotykamy prowadzić mogą niekiedy do nieporozumień w tym względzie. Łatwo to zauważyć sięgając do filozoficz-

¹ Niekiedy bardzo wyraźnie wskazuje się na różnice między redukcją *ad absurdum* a dowodem *ad absurdum* (w słowniku Lalande’a używa się terminu *per absurdum*) [por. Lalande 1960, s. 12 oraz 899]. Redukcją byłoby rozumowanie, prowadzące do odrzucenia danego zdania poprzez pokazanie, że implikowałoby ono konsekwencję jawnie fałszywą. Odpowiednio dowód *per absurdum* to operacja, za pomocą której wykazuje się, że zdanie jest prawdziwe poprzez pokazanie, że zdanie z nim sprzeczne jest fałszywe. Niezależnie od niewystarczającej może precyzji tych definicji słownikowych, lepiej byłoby mówić w pierwszym przypadku o redukcji *ad falsum*, którą odróżnić można od redukcji *ad absurdum* i odpowiedniego dowodzenia.

nych słowników, encyklopedii specjalistycznych, czy podręczników logiki ogólnej, gdzie zwykle się o nim mówi². W głośnym przed laty słowniku filozoficznym, wydanym w Nowym Jorku pod redakcją Dagoberta Runesa, mamy hasło *Reductio ad absurdum*, opracowane przez nie byle kogo, bo przez Alonzo Churcha [por. Runes 1942, s. 266–267]³. Analiza tego hasła pozwala na wyróżnienie kilku, różniących się, użyc tegoż terminu. W dalszym ciągu omawiam te, dające się wyodrębnić, użycia.

A. Redukcja *ad absurdum*, rozumiana bywa jako dowód nie wprost (*indirect proof*). Z tym to użyciem terminu *reductio ad absurdum* mamy do czynienia w teorii dowodu. Przy czym chodzi tutaj o tę wersję dowodu, którą określamy mianem dowodu nie wprost (dowodu apagogenicznego)⁴. Najogólniej mówiąc w tym przypadku dowodzi się fałszywości negacji danej tezy, poprzez wywnioskowanie z tejże negacji sprzeczności. Tak więc dowodzimy danego zdania *Z*, poprzez dedukcyjne wyprowadzenie sprzeczności z jego negacji, czyli ze zdania $\neg Z$. To wyprowadzenie sprzeczności z negacji danego zdania dokonuje się przy uwzględnieniu także innych, wziętych w koniunkcji, zdań uprzednio dowiedzionych lub przyjętych. Z tej sprzeczności zaś wnioskuje się o prawdziwości danej tezy (zdania *Z*). To użycie zdaje się mieć na myśli, w swej ogólnej charakterystyce – cytowanej jako motto – Nicholas Rescher, choć literalnie biorąc, w przywoływanym miejscu, mówi on nie o sprzeczności wyprowadzonej z negacji danego zdania, lecz o wyprowadzeniu czegoś, co nie daje się podtrzymać, z racji jego absurdalności. W efekcie dane zdanie (teza), musi być zaakceptowane, ponieważ jego odrzucenie nie jest do podtrzymywania, skoro prowadzi do absurdu [por. Rescher 2014]. Ta postać dowodu nie wprost, określana jest często w znanych opracowaniach mianem dowodu przez redukcję do absurdu [por. Kotarbiński 1961, s. 276–277 oraz Black 1949, s. 82]. Pamiętać jednak należy, że choć sprzeczność można uznać za absurd, to nie każdy absurd bywa sprzecznością. Do kwestii tej wrócimy w rozdziale 3, teraz zaś powróćmy do sytuacji, w której mamy do czynienia ze sprzecznością.

² W tych wspomnianych wydawnictwach termin ten omawia się zwykle hasłowo. Poza nimi posiadamy jednak pewną ilość publikacji monograficznych na ten temat. Poza artykułami, do których będę nawiązywał, warto przywołać wspomnianą monografię autorstwa Jean Louis Gardies, profesora Uniwersytetu w Nantes i wielkiego przyjaciela Polski i polskiej filozofii. Warto też dodać, że problematyka ta nie za często bywa przedmiotem debat logików. Na łamach poważnych czasopism niekiedy się ją jednak spotyka. Porównaj [Scherer 1971] oraz [Lee 1973] oraz dyskusję na ten temat.

³ Na marginesie warto zauważyć, że w tym słowniku wiele haseł z zakresu logiki opracował właśnie Alonzo Church. Do nich należy także obszerne hasło, poświęcone logice formalnej (tamże 170–181).

⁴ Utożsamianie dowodu nie wprost i dowodu apagogenicznego jest standardowym podejściem.

Tutaj należy zauważyć, że wywnioskowanie z danego zdania czegoś sprzecznego może dokonywać się na rozmaitej drodze:

- a) poprzez wyprowadzenie z danego zdania jego negacji (z p wywnioskowane $\neg p$)
- b) poprzez wyprowadzenie z danego zdania koniunkcji, jakiegoś zdania i jego negacji (z p wyprowadzamy $q \wedge \neg q$)
- c) Wreszcie poprzez wyprowadzanie z danego zdania równoważności, jakiegoś zdania i jego negacji (z p wyprowadzamy $q \Leftrightarrow \neg q$)

To co nazywa się dowodem nie wprost łatwo przedstawić schematycznie i zastosować, gdy operujemy na gruncie rachunku logicznego [por. Borkowski 1977, s. 40–41 oraz Trzęsicki 2000, s. 322–327]⁵. Sytuacja komplikuje się jednak, gdy sytuujemy się w sferze, gdzie operujemy językiem naturalnym, jak to bywa, pomijając nawet kontekst potoczny, na gruncie humanistyki, prawa, czy też filozofii. Tam to zwykle pojawiają się problemy interpretacyjne, wtedy gdy chcemy się taką argumentacją posłużyć. Właściwsze w tych sferach będzie więc operowanie terminem argumentacji (argumentu) *ad absurdum*, niż dowodu *ad absurdum* (lub *per absurdum*)⁶. Ten ostatni lepiej jest ograniczyć do sfery logiczno-matematycznej. Takich ustaleń terminologicznych będę się też trzymał w dalszej części tejże pracy.

B. Redukcja *ad absurdum* jako metoda dowodzenia negacji danego zdania Z , czyli $\neg Z$, poprzez dedukcyjne wyprowadzenie sprzeczności ze zdania Z , przy wzięciu pod uwagę innych zdań już dowiedzionych lub przyjętych. Po uzyskaniu tej sprzeczności $\neg Z$ jest już zdaniem dowiedzionym⁷. W opinii Alonzo Churcha w odniesieniu do tej formy *reductio ad absurdum* nie stosuje się nazwy dowodu nie wprost⁸. Ta metoda dowodzenia nie wnosi niczego

⁵ Tam też znajdujemy przykłady założeniowych lub zwykłych dowodów nie wprost. Dodajmy też, że reguły dowodu wprost (założeniowego i zwykłego) są wtórne w stosunku do reguły dowodu nie wprost. W kontekście historycznym matematyki greckiej [por. Heath 1921, s. 488–496].

⁶ Perelman wyróżnia typ argumentów, zwanych argumentami quasi-logicznymi, które są porównywalne z formalnymi, różniąc się jednak od dedukcji, bowiem zakładają one poparcie na rzecz tez, wyrażonych w języku naturalnym (nieformalnym) [por. Perelman i Olbrechts-Tyteca 1983, s. 259–350].

⁷ Warto zauważyć, że te uwagi stosują się do logiki klasycznej. Na gruncie logiki intuicjonistycznej sytuacja się komplikuje. W logice intuicjonistycznej pewne tautologie klasyczne nie są bowiem dowodliwe.

⁸ Inaczej jednak sądzi autor hasła *reductio ad absurdum* (G. F. Schumm) w *The Cambridge Dictionary of Philosophy* [por. Audi 1995, s. 679].

formalnie nowego, choć jako strategia argumentacyjna jest swoista. Ruth Barcan Marcus odróżnia te dwa przypadki, wymienione w tym tekście, jako punkty **A** i **B**, jako dwie odrębne od siebie strategie dowodowe [por. Marcus, *Reductio ad Absurdum* w Honderich 1999, s. 779]⁹. W odniesieniu do tego punktu stosują się uwagi, dotyczące potrzeby rozróżnienia argumentacji *ad absurdum* i dowodu (dowodzenia) *ad absurdum*. To drugie byłoby, jak wiemy, ograniczane do sfery, gdzie operujemy językiem symbolicznym. W dalszym ciągu będziemy więc mówić o dwu strategiach argumentacyjnych, określając je jako strategię **A** i strategię **B**.

C. W wyrażeniu innym użyciu nazwa *reductio ad absurdum* bywa też odnoszona do tezy (tez) rachunku zdań, nie zaś do sposobów dowodzenia, czy argumentacji. Chodziłoby tutaj o:

a) prawo, które można nazwać silnym *reductio ad absurdum*: $[(p \Rightarrow q) \ \& \ (p \Rightarrow \neg q)] \Rightarrow \neg p$.

b) takie, które określa się niekiedy jako słabe prawo *reductio ad absurdum*: $(p \Rightarrow \neg p) \Rightarrow \neg p$.

W logice klasycznej mamy kilka wersji prawa redukcji do absurdu¹⁰. To słabe prawo występuje m.in. w *Principia Mathematica* Russella i Whiteheada jako nazwa tezy rachunku zdań. Jak jednak zauważa Rescher standardowo biorąc nazwa *reductio ad absurdum* bywa odnoszona raczej do sposobu argumentacji niż do tez rachunku logicznego¹¹. W dalszym ciągu tych analiz zasadniczo takiego stanowiska będę się trzymał, odnosząc *reductio* do sposobu argumentacji.

To stwierdzenie nie zmienia faktu, że faktyczne zabiegi argumentacyjne, czy dowodowe przebiegać mogą zgodnie/lub niezgodnie z tymi prawami, mieszcząc się w ramach jednej z dwu strategii argumentacyjnych, określonych powyżej jako strategia **A** i strategia **B**. W przypadku silnego prawa przyjmuje się, luźno mówiąc, że z zastosowaniem *reductio ad absurdum* mamy do czynienia, wtedy gdy obala się dane twierdzenie **Z**, wyprowadzając zeń dwa

⁹ Analogicznie można by mówić o dwu odrębnych strategiach argumentacyjnych, zgodnie z przyjętymi w tej pracy ustaleniami terminologicznymi.

¹⁰ Słabe prawo redukcji do absurdu w innej nieco postaci znane jest jako prawo Claviusa. C. Clavius zwrócił nań uwagę w swym komentarzu do Euklidesa [por. Kneale i Kneale 1984, s. 346].

¹¹ Ta jego opinia o traktowaniu *reductio ad absurdum* jako formuły rachunku zdań jest następująca: „(...) this view is idiosyncratic. Elsewhere the principle is almost universally viewed as a *mode of argumentation* rather than a specific thesis of propositional logic” [por. Rescher 2014].

sprzeczne zdania (np. S i $\neg S$). A więc mamy wtedy dwie przesłanki: $Z \Rightarrow S$ oraz $Z \Rightarrow \neg S$, co prowadzi do $\neg Z$. Innymi słowy jeżeli dane zdanie Z implikuje z osobna dwa zdania nawzajem sprzeczne, to owo zdanie Z jest fałszywe. Tadeusz Kotarbiński podaje w *Kursie logiki dla prawników* następujący przykład wnioskowania wykorzystującego to prawo:

Jeżeli przypuszczenie, że Jan, widziany w piątek w Nowym Jorku, popełnił przestępstwo w Warszawie w tenże piątek, implikuje to, że Jan był w piątek na miejscu przestępstwa, i implikuje to, że nieprawda, iż Jan był w tenże piątek na miejscu przestępstwa, w takim razie nieprawda, że Jan, widziany w piątek w Nowym Jorku, popełnił przestępstwo w Warszawie w tenże piątek [Kotarbiński 1975, s. 79]¹².

Oprócz tego silnego prawa mamy słabe prawo redukcji do absurdu o takim brzmieniu: $(p \Rightarrow \neg p) \Rightarrow \neg p$. Innymi słowy wolno nam powiedzieć, że jeśli z jakiegoś zdania wynika tegoż zdania zaprzeczenie, to owo zdanie jest fałszywe. Jak wskazywałem, w powyższym ujęciu, obala się zdanie Z , jeśli wynika zeń para zdań sprzecznych S i $\neg S$. Taka sytuacja wydaje się klarowna i nie wymaga szczególnych komentarzy. Faktycznie jednak nie zawsze tak być musi, że te dwa sprzeczne twierdzenia wyprowadzane są bezpośrednio ze zdania Z . W praktyce z pewną szczególną wersją tego argumentu, zwłaszcza w kontekstach bardziej potocznych, będziemy mieli do czynienia także wtedy, gdy z danej tezy Z wynika jakieś zdanie S , które pozostaje w sprzeczności z powszechnie przyjmowanym, powiedzmy że w danej społeczności P , zdaniem $\neg S$. W tej sytuacji S wynika z Z zaś $\neg S$ to zdanie zaakceptowane w danej populacji. Ludzie (członkowie grup ludzkich) w takiej sytuacji zwykle obstają przy przyjętych wcześniej opiniach, czy zajętych postawach, czyli przedkładają $\neg S$, zaś odrzucają S . Mówi o tym zasada inercji (bezwładności) psychicznej. Zgodnie z nią, aż do podania racji (argumentów) przeciwnych, przyjęte dawniej przekonania oraz zajmowane postawy są podtrzymywane (kontynuowane) w oparciu o pragnienie koherencji lub siłę zwyczaju. Bezwładność nakazuje preferować to co dotychczas uznane za normalne, zwyczajowe, aktualne. Wszelka zmiana zaś wymaga podania argumentów (usprawiedliwienia) [por. Perelman i Olbrechts-Tyteca 1983, s. 142–144]¹³.

Przykładowo biorąc mamy zdanie Z : „Człowiek dokonując wyboru winien się zawsze kierować własnym namysłem i przyjętą aksjologią”. Z tego

¹² Zauważmy, że w roku 2015 bylibyśmy skłonni, w niektórych sytuacjach, uzupełnić ten przykład o wskazanie godziny bycia widzianym w Nowym Jorku i godziny popełnienia przestępstwa w Warszawie.

¹³ O tej zasadzie mówi też T. Kotarbiński w swej prakseologii.

zdania można wyprowadzić zdanie *S*: „Człowiek przy wyborze małżonka winien kierować się własnym namysłem i przyjętą aksjologią”. I to zdanie *S* może napotkać na powszechnie przyjęty pogląd, obowiązujący w danej grupie *P*, zgodnie z którym: „człowiek przy wyborze współmałżonka winien kierować się nie własnymi przekonaniem i wartościami, lecz decyzją starszych, doświadczonych członków rodziny”¹⁴. Ten pogląd prowadzi do zdania $\neg S$. W efekcie zaś prowadzi to do obalenia *Z*. Ten przypadek jednak jest swoisty, albowiem mamy w nim zdania normatywne, co rodzi dodatkowe problemy, które tutaj pomijam. Tym niemniej, niezależnie od tego, uwidacznia się w tym przykładzie, że pewna reguła, przekonanie, postawa, korzystająca z zasady inercji wymaga dla jej zakwestionowania podania racji, przeciwko niej przemawiających.

W innym, stosunkowo prostym przykładzie, który w rozmaitych wersjach stosuje się do kontekstu bardziej potocznego, powiedzieć można, że jeśli warunkiem posiadania czegoś jest jego nieposiadanie, to tego czegoś się nie posiada. Konkretyzując powiedzieć można, że jeśli warunkiem posiadania dyplomu doktorskiego w zakresie nauk prawnych (analogicznie prawa jazdy, czy certyfikatu kompetencji językowych) jest jego nieposiadanie, to dyplomu (analogicznie prawa jazdy, stosownego certyfikatu), o którym mowa, się nie posiada.

UWAGI LOGICZNO-METODOLOGICZNE

Dotychczasowe rozważania dotyczyły zasadniczo *reductio ad absurdum*, zwracając uwagę na rozmaite użycia tego terminu. Jeśli nawet pominąć, jako niestandardowe, użycie odnoszące ten termin do pewnych formuł rachunku zdań, to pozostają nam te dwie strategie argumentacyjne, które określiliśmy jako strategie **A** i **B**. Sytuacja związana z omawianego rodzaju argumentacją jest jednak skomplikowana i wymaga dalszych analiz. Zakres nadawany naszemu *reductio* nie został bowiem dotychczas wystarczająco precyzyjnie wyznaczony. Zauważmy by zasygnalizować problem, że w użyciu mamy, oprócz terminu *reductio ad absurdum* inne, zwłaszcza zaś takie terminy, jak: *reductio ad impossibile*, czy *reductio ad falsum*. Od razu powstaje pytanie, czy te trzy terminy należy traktować synonimicznie, czy odróżniać je od siebie.

¹⁴ Tak bywało i w dużej mierze bywa wśród Hindusów, także tych zamieszkałych w świecie zachodnim. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że Hinduś zwykle nie byłby skłonny przyjąć ogólnej tezy: „Człowiek dokonując wyboru winien się zawsze kierować własnym namysłem i przyjętą aksjologią”. Faktycznie z taką argumentacją zetknąć się możemy, na przykład w sytuacji debaty Europejczyka z Hinduśsem.